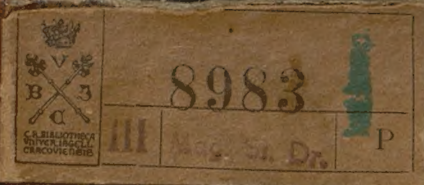



V
B J
C

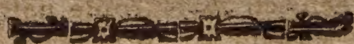
PRZYMOWIENIE SIĘ
JASNIE WIELMOZNEGO
ŁOBARZEWSKIEGO
POSŁA CZERNICHOWSKIEGO,
KAWALERA ORDERU S. WŁODZIMIERZA CZWARTEY KLASSY,

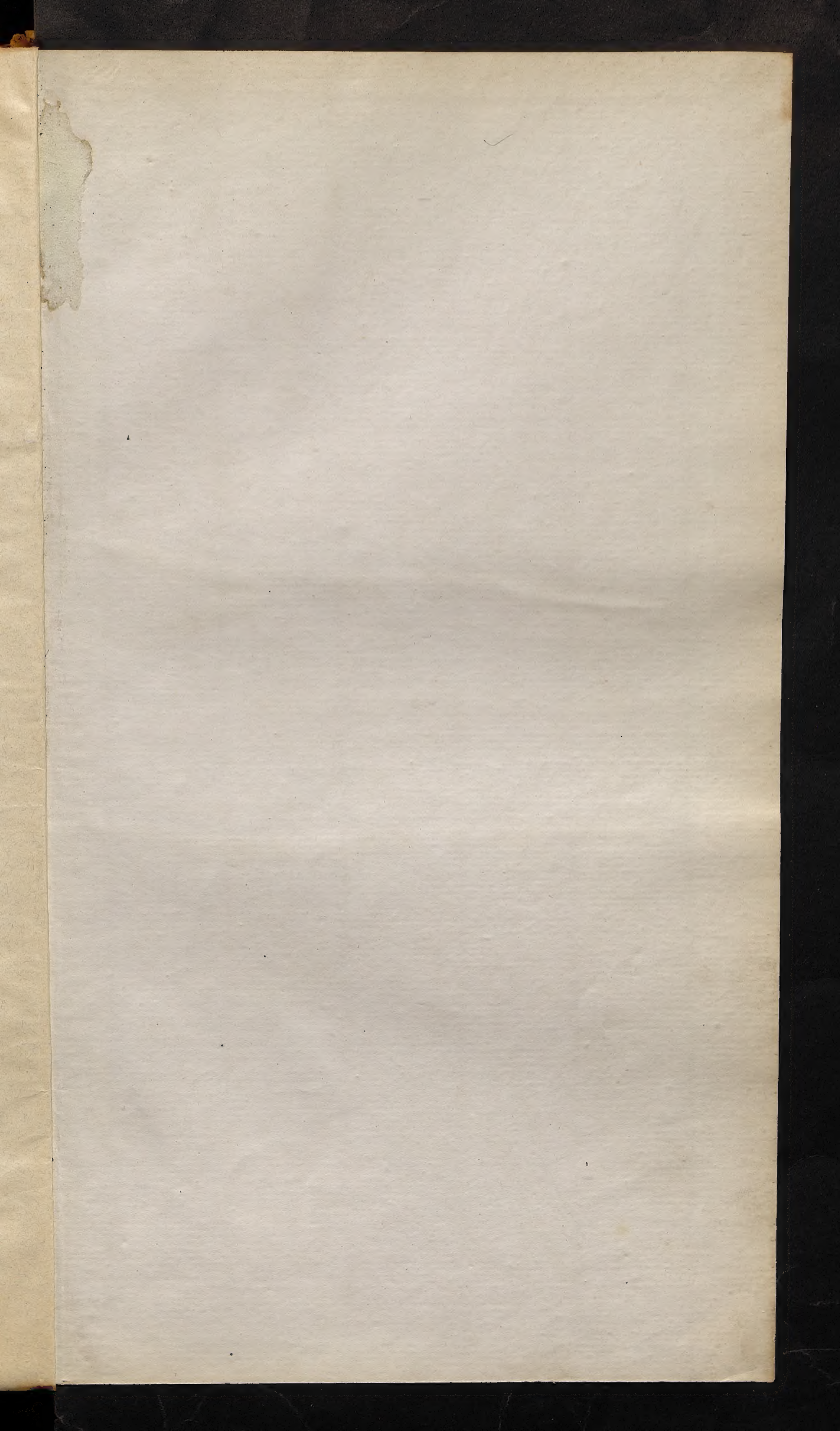
NA SESSYI SEYMOWEY w GRODNIE

Dnia 15. Julij 1793. Roku.

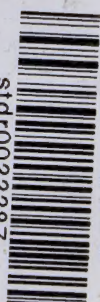
Ktoby się spodziewał, aby w tym czasie smutku i rozpaczy, gdzie Narod aż nazbyt przekonany o niemożności swoiey w odparciu obcey przemocy, całą funduie nadzieię w Zagranicznych Dworach, była w tey tu *Swiątyni* wprowadzona Gazeta, którą Dyplomacyi naszey podobało się nazwać Depeszami naszych Ministrow u Zagranicznych Dworow będących. Jestże tu ktoren z nas, ktorenby nie wiedział od kilku Miesięcy z Gazet o zdarzeniach w Europie nastąpionych? Czyż godzi się w ten czas wspominać o przechodach Woysk, wyściu Flot Morskich, Marszach lub Kontramarszach Dywizyi, gdy nam wiedzieć należy w jakim poważeniu są u postronnych Narodow nasze Traktaty i związki dawne Przyiacielskie? Ale przy tym doniesieniu podobało się Dyplomacyi racyocynować, i topiąc się się w głębokich myślach politycznych, wnioski swoie wprowadzać, fałsz choć nayprzyiemnieyszemi pokryty pozorami nigdy nie może bydź prawdą, a w Dyplomacyi niepodobieństwa, ale błędy cudze wchodzą w rząd kalkulacyi zyskowney. Będzie u mnie Minister jako u Reprezentanta Narodu zasługiwał na pochwałę, gdy z zręczności swoiey dociecze tajemnic Gabinetow, ale nie z pióra buyną imaginacyą wspartego, dość powiedzieć, że w słyszanych dopiero nowinach oczywista Dyplomacyi naszey pokazuie się kontradykcya, bo jeżeli podobało się jey na samym początku zasadzić fundament, że wszystkie Europeyskie zdarzenia w czasie toczącey się teraz Woyny, tak są w przyszłości niepewne, że onych skutkow i końca przewidzieć nie można, nie należało więc zchodzić z tey drogi, aby samym tylko pozorom dać mieysce. Nie wspominam o Negocyacyach o Bawaryą i innych czynnościach mniemanych, a niby w Gabinetach traktowanych, ale zastanawiam się nad Dworem Berlińskim i Cesarskim, które nas w tym momencie więcey nad drugie interessuią. Chce Gazeta dopiero tu przeczytana dać światło Narodowi, jakoby Król *Pruski* za unkoszta w Woynie z Francyą poniesione wniosł do Dworu Wiedeńskiego Negocyacyą o bonifikacyą onych z podziału Polski, możnaż w tey Swiątyni wspomnieć choć o cieniu pretensyi Króla Pruskiego do naszego Kraiu, kiedy ten sam Monarcha w swoiey Deklaracyi

racyi nie wſpomina o nich, a zaięcie Kraiow tak obfitych, na ſamym tylko, jak mu ſię podobało, nazwać Jakobinizmie, funduie, aby ci w czaſie otwarcia jego drugiey z Francuzami kampanii w tyle na przeſzkodzie mu nie byli, wſzak Deklaracya jego wſpomina, że tę, a nie inną okoliczność chciał mieć przełożoną Dworowi Wiedeńſkiemu. Co do drugiego, to jeſt Dworu Wiedeńſkiego, gdy w rzucie oka obeymuie treść czytanych tu nowin, które chcą mieć w poſtaci Dwor ten raz idący za przykładem dwóch innych Dworow Polſkę nielitościwie dzielących, drugi raz w poſtaci dawnego dobrego ſąſiedztwa, mylić ſię mogę, ale mòy umyſł nie co innego, jak kontradykcyą wyśledza. A gdy nieuprzedzenie o tym mówię, nie rozumieycie Wy Szanowni Pieczętarze czci i uſzanowania godni Mężowie, aby Reprezentant Narodu takowe przymòwienie do Was wymierzał, wie on, że niedawno obeymuiąc te wysokie Doſtoyności, nie możecie, jak tylko czynić Relacyą tego, co w Depeszach ſię znayduie, idzie tu tylko, aby dać uczuć Miniſtrom naszym za Granicą będącym, a dobrze od Rzpltey płatnym, aby gdy w wyborze onych świeżo Narod położył w Nich ufność, i oni na wzaiem ſtarali ſię nie już nowinami, ale albo milczeniem, albo użyteczną zatrudniać Izbę Relacyą, oddalaiąc więc bez pochwał takową Gazetę, niech mi ſię godzi konkluzyą położyć, że w tym nieſzczęśliwym ſtanie, jak jeſteśmy, nie widzę żadney nadziei w Zagranicznych Dworach, jak tylko w Naywyższym i w waszey cnocie.








Biblioteka Jagiellońska
stdr0022287

